Indie: przejście od gospodarki mięśni do mózgu społeczeństwa

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje fundamentalną zmianę paradygmatu rozwojowego Indii, proponowaną przez ekonomistów Raghurama Rajana i Rohita Lambę. Zamiast powielać tradycyjny model azjatycki oparty na taniej sile roboczej, autorzy postulują przejście ku „gospodarce mózgu”. Kluczowym elementem tej wizji jest wykorzystanie koncepcji krzywej uśmiechu, która przesuwa punkt ciężkości na etapy projektowania i usług zaawansowanych, gdzie generowana jest najwyższa wartość dodana. Tekst diagnozuje również bariery systemowe, takie jak niedożywienie i niska jakość edukacji, które hamują transformację demograficzną. Wskazuje na rolę demokracji liberalnej jako niezbędnego mechanizmu innowacyjności. To głęboka refleksja nad redefinicją sukcesu gospodarczego, gdzie rozwój potencjału ludzkiego staje się ważniejszy niż surowe wskaźniki PKB.

This article examines the fundamental shift in India's development paradigm, proposed by economists Raghuram Rajan and Rohit Lamba. Instead of replicating the traditional Asian model based on cheap labor, the authors advocate a shift toward a "brain economy." A key element of this vision is the use of the smile curve concept, which shifts the focus to the stages of design and advanced services, where the highest added value is generated. The article also examines systemic barriers, such as malnutrition and poor quality education, that hinder demographic transformation. It highlights the role of liberal democracy as a vital mechanism for innovation. This is a profound reflection on redefining economic success, where the development of human potential becomes more important than raw GDP indicators.

Artykuł analizuje paradoks indyjskiego modelu rozwoju, który oscyluje między wykorzystaniem taniej siły roboczej a aspiracją do gospodarki opartej na wiedzy. Raghuram Rajan i Rohit Lamba argumentują, że kluczem do sukcesu Indii jest "przejście od mięśni do mózgu" – inwestycja w kapitał ludzki, innowacje i usługi, zamiast konkurowania niskimi kosztami pracy. Autorzy kwestionują dominujący paradygmat wzrostu oparty na wskaźnikach PKB, które ignorują jakość

życia i sprawiedliwość społeczną. Podkreślają, że Indie powinny dążyć do budowy unikalnego modelu rozwoju, opartego na demokracji liberalnej i pluralizmie, co pozwoli na generowanie innowacji i budowanie zaufania międzynarodowego. Artykuł stawia tezę, że bez głębokiej rekonfiguracji mechanizmów reprodukcji społecznej i priorytetowego traktowania kapitału ludzkiego, Indie ryzykują uwięzienie w przestarzałym modelu "fabryki świata".

SŁOWA KLUCZOWE

gospodarka mózgu | krzywa uśmiechu | kapitał ludzki | Raghuram Rajan | usługi zaawansowane | diagnoza epistemiczna | wartość dodana | transformacja demograficzna | model azjatycki | innowacyjność | branża technologiczna | zarządzanie ryzykiem | edukacja | PKB | ład instytucjonalny

Logika podmiotowości: człowiek jako motor rozwoju

Gdyby potraktować współczesną gospodarkę jako globalny eksperyment w rozumieniu własnych granic, Indie jawią się jako laboratorium, w którym zderzają się dwie fundamentalnie sprzeczne logiki. Pierwsza postrzega ludzi jako zasób, który można bezrefleksyjnie przeliczyć na punkty procentowe PKB. Druga uznaje ich za podmioty zdolne do artykułowania roszczeń do sensu, godności i współdecydowania o własnym losie. Raghuram Rajan i Rohit Lamba, kreśląc alternatywną ścieżkę rozwoju Indii, sugerują, że dopiero pojednanie tych dwóch porządków w ramach przemyślanego ładu instytucjonalnego pozwala przekształcić potencjał ludzki z czysto ilościowego „zasobu demograficznego” w jakościowy kapitał, zdolny do generowania innowacji, stabilności i miękkiej siły.

Proponowana przez nich wizja „przejścia od mięśni do mózgu” nie jest jedynie zgrabną metaforą, lecz precyzyjną diagnozą epistemiczną. Stwierdza ona, że tradycyjny azjatycki paradygmat rozwoju, oparty na mobilizacji taniej siły roboczej w standardowych łańcuchach produkcyjnych, wyczerpał swoje możliwości. Nie stało się tak z braku jeszcze tańszych pracowników, lecz dlatego, że logika tego modelu pozostaje ślepa na kluczowy fakt: w gospodarce opartej na wiedzy i usługach wartość nie powstaje już w „mięśniowym środku” tak zwanej krzywej uśmiechu, czyli w samej produkcji. Generowana jest na jej kognitywnych i relacyjnych biegunach – w projektowaniu, oprogramowaniu, brandingu oraz w zarządzaniu zaufaniem i ryzykiem.

W tym sensie Indie stają przed pytaniem o własną tożsamość, które ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale też antropologiczny i prawno-polityczny. Czy chcą pozostać krajem, który próbuje wcisnąć swoją ogromną, młodą populację w historycznie przestarzały szablon „fabryki świata”, konkurując głównie ceną pracy? Czy

też aspirują do bycia społeczeństwem argumentującym i wynalazczym, zdolnym do narzucania światu własnych standardów, języków opisu i praktyk regulacyjnych? Rajan i Lamba ujmują to w syntetycznym zdaniu: Indie nie powinny „konkurować o przeszłość, lecz o przyszłość". Zamiast odtwarzać wczorajszy sukces Chin, muszą wykorzystać swoją specyficzną trajektorię, by zbudować własny, unikalny wzorzec nowoczesności.

W tym kontekście niezwykle użyteczna okazuje się uwaga prof. Elżbiety Mączyńskiej, od lat krytycznie analizującej mechanizmy współczesnego kapitalizmu. Zwraca ona uwagę, że wskaźniki takie jak PKB opisują jedynie natężenie aktywności gospodarczej, pozostając obojętne na jakość życia, trwałość rozwoju czy sprawiedliwą dystrybucję ryzyka. Stąd jej retoryczne pytanie: po co nam zbrojenia, wszechobecne reklamy czy spekulacje finansowe, skoro ich efekty w niewielkim stopniu przekładają się na zbiorowy dobrobyt, a nierzadko go wręcz podkopują? W tym duchu można stwierdzić, że bez krytycznego namysłu nad tym, jak Indie definiują i mierzą „sukces", dyskusja o ludziach i zasobach pozostanie uwięziona w logice księgowej, która traktuje człowieka jako koszt pracy i potencjalnego konsumenta, a nie jako współtwórcę ładu społecznego.

Jeżeli przyjmiemy tę podwójną perspektywę – ekonomiczną i krytyczno-społeczną – staje się jasne, że pytanie o „Indie, ludzi i zasoby" wymaga czegoś więcej niż analizy kolejnych wskaźników. Wymaga rekonstrukcji warunków, w jakich indyjski świat przeżywany może zostać przeorganizowany tak, aby masowa populacja stała się nie obciążeniem

Model azjatycki: automatyzacja blokuje uprzemysłowienie

Proponowana przez nich wizja „przejścia od mięśni do mózgu" nie jest dekoracyjną metaforą, lecz diagnozą epistemiczną. Jest to stwierdzenie, że tradycyjny azjatycki paradygmat rozwoju, polegający na mobilizacji taniej, nisko wykwalifikowanej pracy w standardowych łańcuchach produkcyjnych, wyczerpał swoje możliwości. Stało się tak nie dlatego, że zabrakło jeszcze tańszych pracowników, lecz dlatego, że logika tego modelu pozostaje ślepa na zasadniczy fakt. W warunkach gospodarki opartej na wiedzy i usługach wartość nie jest już generowana w „mięśniowym środku" krzywej uśmiechu, ale na jej kognitywnych i relacyjnych biegunach: w sferze projektowania, oprogramowania, brandingu czy zarządzania zaufaniem i ryzykiem.

Krzywa uśmiechu: zysk ucieka z fabryk do projektów

Rajan i Lamba posługują się sugestywnym obrazem krzywej uśmiechu, by zdemaskować strukturalną iluzję, w której tkwią decydenci zafascynowani fizycznym przemieszczaniem produktów. Wklęsły środek tej krzywej, symbolizujący standardową produkcję i montaż, stał się w warunkach globalizacji areną bezwzględnej konkurencji, niskich marż i postępującej automatyzacji. Prawdziwe zyski generowane są na jej biegunach: w sferze koncepcji, badań i rozwoju, zarządzania własnością intelektualną oraz w obszarze marketingu i obsługi posprzedażowej. Słynny kontrast między zyskownością Apple a jego podwykonawcy montażu nie jest tu branżową anegdotą, lecz ucieleśnieniem nowej struktury wartości, której logika nieuchronnie przesuwa się z fizycznego przetwarzania materii w stronę zarządzania informacją, reputacją i relacją z użytkownikiem.

Z tej perspektywy uporczywe dążenie Indii do przyciągania nisko wykwalifikowanego montażu, wspierane kosztownymi fiskalnie programami subsydiów, przypomina próbę wejścia tylnymi drzwiami na przyjęcie, na którym już dawno zmieniono muzykę i zasady gry. Owszem, dzięki dotacjom można chwilowo podnieść wolumen produkcji czy nawet eksportu, lecz nie tworzy to organicznie własnych zasobów myślenia projektowego ani zdolności do budowania globalnych marek i standardów. Praca ludzka, zamiast być rozwijana jako kapitał refleksyjny i twórczy, zostaje zdegradowana do funkcji mechanicznie powtarzalnej, stając się jedynie przedłużeniem taśmy produkcyjnej.

Paradoks całej sytuacji polega na tym, że Indie posiadają już archipelag wysp gospodarki opartej na wiedzy. Firmy takie jak Lenskart, Moglix, iD Fresh Food czy Tejas Networks dowodzą, że można z powodzeniem zakotwiczyć działalność w sferze materialnej produkcji, czerpiąc jednocześnie lwią część wartości z warstwy usług, danych, oprogramowania i własności intelektualnej. Te przedsiębiorstwa, wyrastające z indyjskiego świata przeżywanego, z jego specyficznymi potrzebami i kontekstami, potrafią łączyć lokalne rozumienie konsumenta z globalnymi technologiami. Co kluczowe, zatrudniają ludzi nie jako proste dodatki do maszyn, lecz jako świadomych współtwórców procesów optymalizacji, projektowania i marketingu relacyjnego.

Globalny biznes, obserwując te przykłady, odczytuje je jako jednoznaczne sygnały. Indie są zdolne do wejścia w najwyższe segmenty globalnych łańcuchów wartości, lecz stanie się to możliwe dopiero wtedy, gdy państwo porzuci traktowanie polityki przemysłowej jako konkursu piękności dla montowni i zacznie systemowo budować ekosystem dla usług zaawansowanych. W analizach największych firm konsultingowych i banków inwestycyjnych coraz wyraźniej krystalizuje się teza o hybrydowym scenariuszu: Indie jako centrum projektowania, rozwoju oprogramowania i usług biznesowych, przy jednoczesnym selektywnym rozwoju tych gałęzi produkcji, które są nierozerwalnie splecione z usługami i kapitałem intelektualnym.

W tym świetle propozycja Rajana i Lamby, by Indie zamiast kurczowo trzymać się marzenia o byciu „drugimi Chinami", wreszcie odważyły się zostać „pierwszymi Indiami", jest nie tyle odważną herezją, ile próbą dostrojenia strategicznej wyobraźni do faktycznej struktury globalnych przepływów wartości. To wezwanie do porzucenia nostalgii za modelem, który już się wyczerpał, i do pragmatycznego rozpoznania własnych, unikalnych przewag w gospodarce przyszłości.

Elżbieta Mączyńska: PKB maskuje regres społeczny

Użyteczna w tym miejscu okazuje się perspektywa prof. Elżbiety Mączyńskiej, od lat krytycznie analizującej aporie współczesnego kapitalizmu. Zwraca ona uwagę, że mierniki, takie jak PKB, choć precyzyjnie opisują natężenie aktywności gospodarczej, pozostają programowo ślepe na pytanie o jakość życia, trwałość rozwoju i sprawiedliwą dystrybucję ryzyk. Stąd jej retoryczne pytanie o celowość pompowania zasobów w zbrojenia, reklamy, spekulacje finansowe czy obejmowanie wiedzy prawami własności, skoro efekty tych aktywności w znikomym stopniu przekładają się na zbiorowy dobrobyt, a często go wręcz erodują. W tym duchu można powiedzieć, że bez krytycznego namysłu nad tym, jak Indie definiują i mierzą „sukces", dyskusja o ludziach i zasobach pozostanie uwięziona w logice księgowej, która traktuje człowieka jako koszt pracy i potencjalnego konsumenta, zamiast jako współtwórcę ładu społecznego i innowacji.

Przeskok Indii: z rolnictwa bezpośrednio do usług

Punktem wyjścia dla analizy Rajana i Lamby jest konstatacja, że indyjskie doświadczenie rozwojowe wymyka się klasycznemu modelowi. Nie podąża ono bowiem za kanoniczną trajektorią przejścia od rolnictwa, przez niskowykwalifikowaną produkcję przemysłową, ku jej zaawansowanym formom, a dopiero na końcu do usług. Indie już dawno z tej ścieżki „wyskoczyły", lądując względnie szybko w sektorze usług, przy jednoczesnym strukturalnym niedorozwoju przemysłowego etapu pośredniego. Ta anomalia, która z perspektywy doktryny rozwoju wschodnioazjatyckiego długo uchodziła za defekt, w ich ujęciu staje się potencjalną przewagą. Warunkiem jest jednak potraktowanie jej jako zaproszenia do głębokiej redefinicji sposobu, w jaki państwo i biznes postrzegają samą istotę człowieka.

Niedożywienie i edukacja: bariery kapitału ludzkiego

Przejście od gospodarki mięśni do ekonomii umysłu nie dokonuje się mocą politycznego dekretu. Wymaga bowiem fundamentalnej rekonfiguracji mechanizmów reprodukcji społecznej, gdyż dotyka samej tkanki życia społecznego: od sposobu żywienia dzieci i struktury systemu edukacji, aż po dostęp do podstawowej

opieki zdrowotnej czy status ekonomiczny kobiet. Jest to proces, który angażuje najbardziej elementarne wymiary ludzkiej egzystencji.

Analiza indyjskiej rzeczywistości, przeprowadzona przez Rajana i Lambę, prowadzi do trzech fundamentalnych i niepokojących wniosków. U samych podstaw problemu leży dramat cichej neutralizacji potencjału: chroniczne niedożywienie i zaniedbania zdrowotne we wczesnym dzieciństwie wyrządzają nieodwracalne szkody poznawcze i fizyczne. Dalej, pozorna uniwersalizacja edukacji okazuje się iluzją, gdyż dramatycznie niska jakość nauczania sprawia, że formalna obecność w szkole nie przekłada się na zdobycie nawet elementarnych kompetencji. Wreszcie, na finalnym etapie, system szkolnictwa wyższego generuje masę dyplomów przy jednoczesnym deficycie realnych umiejętności, co skutkuje paradoksem armii absolwentów, którzy w praktyce nie są zdolni do podjęcia zatrudnienia.

Wszystkie te dysfunkcje splatają się w logiczną aporię, która definiuje współczesne Indie. Społeczeństwo, które na poziomie statystycznym dysponuje gigantycznym rezerwuarem młodości, w wymiarze ekonomicznym funkcjonuje tak, jakby tego zasobu w ogóle nie posiadało. Dzieje się tak, ponieważ systemowo zawodzi mechanizm transformacji obietnicy demograficznej w realny kapitał ludzkich zdolności.

Modele rozwoju: ropa Arabów vs. innowacje Zachodu

Aby uchwycić specyfikę indyjskiego dylematu, warto umieścić go w szerszej typologii cywilizacyjnych sposobów myślenia o relacji między ludźmi a zasobami. Nie chodzi tu jednak o powierzchowne, folklorystyczne porównania, lecz o próbę zrekonstruowania głębokich założeń rządzących ekonomiczną wyobraźnią w różnych makroregionach. To właśnie te ukryte założenia wyznaczają bowiem horyzont możliwych polityk publicznych oraz definiują to, co elity biznesowe skłonne są uznać za realistyczne.

W gospodarkach wielu krajów arabskich, zwłaszcza tych, których dochód narodowy opiera się na rentach surowcowych, wyłania się szczególna koncepcja obywatela jako beneficjenta państwowej dystrybucji. Człowiek w tym porządku jawi się nie tyle jako inwestycja w przyszłą produktywność, ile jako podmiot uprawniony do udziału w strumieniu bogactwa płynącego z zasobów naturalnych. Kapitał ludzki staje się w tej konfiguracji czymś wtórnym, a polityka edukacyjna i rynek pracy służą częściej utrwalaniu istniejącego statusu niż pobudzaniu innowacyjności. Import taniej siły roboczej, połączony z silnie stratyfikowanym systemem obywatelstwa, sprawia, że lokalna populacja nie jest zmuszana do ekonomicznego upodmiotowienia, lecz raczej włączana w rozbudowaną strukturę zależności i patronatu.

W Ameryce Północnej, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, dominuje radykalnie odmienny paradygmat, w którym ludzie postrzegani są przede wszystkim jako potencjalni przedsiębiorcy i innowatorzy. Ciężar materialnych i egzystencjalnych ryzyk zostaje tu niemal w całości przeniesiony na jednostkę. Wysokie

czesne, kosztowna opieka zdrowotna i bezwzględnie konkurencyjny rynek pracy tworzą paradoksalną sytuację, w której inwestycja we własny kapitał ludzki jest zarazem absolutnie konieczna i wysoce niepewna. Instytucje publiczne nie pełnią funkcji gwaranta powszechnego minimum kompetencji, lecz raczej regulatora areny, na której jednostki mają się samodzielnie zrealizować. Taka konfiguracja umożliwia spektakularne kariery i przełomowe innowacje, ale jej kosztem jest masowa marginalizacja i utrwalanie nierówności międzypokoleniowych.

Unia Europejska z kolei, choć w wielu narodowych wariantach, rozwija model społecznej gospodarki rynkowej, gdzie człowiek pojawia się jako dobro wspólne, a nie wyłącznie jako nośnik siły roboczej. Znaczące nakłady na edukację publiczną, powszechny dostęp do opieki zdrowotnej i rozbudowane systemy zabezpieczeń społecznych są tu rozumiane nie tylko jako moralny obowiązek, ale także jako fundamentalny warunek długofalowej konkurencyjności. Jak przypomina prof. Elżbieta Mączyńska, nawiązując do tej tradycji, państwo oszczędzające na inwestycjach w ludzi w rzeczywistości przejada własną przyszłość. Dzieje się tak, ponieważ kapitał ludzki i społeczny jest dziś najważniejszym, choć niewpisanym w bilanse, składnikiem majątku narodowego.

Indie sytuują się pośród tych modeli w sposób głęboko paradoksalny. Z jednej strony dysponują populacją, której liczebność i struktura wiekowa przypominają amerykańską obfitość potencjału. Z drugiej jednak strony instytucje publiczne i zasoby fiskalne upodabniają je do krajów rozwijających się, w których państwo nie jest w stanie zapewnić powszechnego, wysokiego standardu usług społecznych. Jednocześnie kultura polityczna i projekt konstytucyjny od samego początku aspirowały do europejskiej logiki praw podstawowych, chociaż praktyka często dramatycznie rozmijała się z tym ideałem.

Rajan i Lamba zdają się sugerować, że indyjska droga wyjścia z tej aporii wymaga syntezy

Demokracja liberalna napędza gospodarkę wiedzy

Kiedy Raghuram Rajan i Rohit Lamba akcentują znaczenie demokracji liberalnej, nie jest to bynajmniej moralistyczna apologia, lecz chłodna, pragmatyczna diagnoza. W warunkach gospodarki opartej na wiedzy, innowacjach i usługach to właśnie zdolność społeczeństwa do generowania otwartych sporów, tolerowania pluralizmu i poddawania decyzji publicznych krytyce staje się podstawowym mechanizmem produkcji informacji. Autorytarne reżimy mogą z powodzeniem kopiować technologie i wznosić imponującą infrastrukturę, lecz ich scentralizowane struktury władzy mają naturalną tendencję do tłumienia sygnałów ostrzegawczych, co w długiej perspektywie nieuchronnie prowadzi do katastrof decyzyjnych.

Rajan, odwołując się do własnych doświadczeń jako szefa banku centralnego, podkreśla, że gospodarka rynkowa potrzebuje demokracji nie z powodów etycznych, lecz funkcjonalnych. To właśnie demokratyczne

instytucje, przez swoją podatność na krytykę i mechanizm wymiany elit, są zdolne do korygowania błędnych ścieżek polityki. W kontekście Indii oznacza to, że erozja liberalnych fundamentów, wzrost majoritaryzmu i skłonność do nagłych, nieskonsultowanych decyzji nie są marginalnymi patologiami systemu. Stanowią one bezpośrednie zagrożenie dla zdolności gospodarki do wejścia na ścieżkę rozwoju opartego na kapitale ludzkim.

Logika tego rozumowania jest następująca. Aby sektor zaawansowanych usług, innowacji i globalnych standardów mógł się rozwijać, konieczne jest spełnienie trzech warunków. Po pierwsze, musi istnieć przestrzeń wolności słowa, badań i krytyki, w której nowe idee mogą się rodzić i być testowane bez ryzyka represji. Po drugie, niezbędne jest przewidywalne otoczenie prawne, gdzie prawa własności intelektualnej, kontrakty i zobowiązania publiczne traktowane są z powagą, a nie instrumentalnie. Po trzecie wreszcie, kluczowe jest zaufanie międzynarodowych partnerów, że kraj nie zmieni nagle reguł gry pod dyktando bieżących interesów politycznych.

Jeżeli instytucje państwa zostają podporządkowane logice krótkoterminowej konsolidacji władzy, wszystkie trzy warunki ulegają systematycznej erozji. Naukowcy zaczynają praktykować autocenzurę, przedsiębiorcy inwestują w relacje polityczne zamiast w badania i rozwój, a partnerzy zagraniczni podnoszą premię za ryzyko. Soft power, która miała wyrastać z siły przykładu, zaczyna kruszeć, a Indie tracą możliwość przedstawiania się jako demokratyczna alternatywa dla autorytarnych modeli rozwoju.

Profesor Elżbieta Mączyńska, analizując przyszłość kapitalizmu, wskazuje, że bez odnowienia ładu instytucjonalnego, który nadaje rynkom kierunek i granice, logika akumulacji zaczyna pożerać własne społeczne podstawy. Pisze o kapitalizmie, który „zjada naszą przyszłość”, zwracając uwagę na rosnące nierówności, degradację środowiska i finansjalizację życia. W przypadku Indii ten obraz nabiera szczególnej ostrości, ponieważ kraj ten stoi dopiero na progu bogactwa, a już doświadcza symptomów systemowej nierównowagi: masowego bezrobocia wśród młodzieży, niskiej partycypacji kobiet na rynku pracy, napięć tożsamościowych i rosnącej koncentracji władzy ekonomicznej.

Miękka potęga Indii zachwyca świat tam, gdzie kraj ten potrafi pokazać, że wielka, zróżnicowana populacja może żyć w warunkach pluralizmu, rozstrzygać konflikty drogą procedur prawnych i tworzyć kulturę sporu, która nie degeneruje się w przemoc. Traci natomiast wiarygodność tam, gdzie większość zaczyna flirtować z pokusą, by traktować mniejszości religijne, kastowe czy językowe jako zbędny balast lub wręcz zagrożenie. Z perspektywy ekonom

AI w Indiach: szansa na skok i ryzyko wykluczenia

Pojawienie się sztucznej inteligencji w głównym nurcie praktyk gospodarczych radykalizuje pytanie o to, jak Indie zdefiniują na nowo relację między człowiekiem a zasobami. Wśród elit biznesowych, tak w Indiach, jak i w kluczowych centrach globalnego kapitalizmu, ścierają się dwie konkurencyjne narracje. Pierwsza postrzega AI jako narzędzie radykalnego wzrostu produktywności, zdolne do automatyzacji rutynowych czynności, optymalizacji złożonych procesów i kreowania nieznanych dotąd modeli biznesowych. Druga natomiast akcentuje ryzyko masowej deprecjacji kompetencji tradycyjnej klasy średniej oraz fundamentalne przesunięcie zysków z pracy w stronę kapitału technologicznego.

Raghuram Rajan, w swojej szerszej refleksji nad przyszłością pracy, formułuje surowe ostrzeżenie. Społeczeństwa, które zaniechają budowy instytucjonalnych buforów chroniących przed gwałtowną erozją zatrudnienia, mogą doświadczyć politycznego wstrząsu, w którym naturalną reakcją na technologiczną niepewność stanie się zwrot ku populizmowi i nacjonalizmowi. Rajan podkreśla, że jeśli korzyści płynące z nowych technologii zostaną zawłaszczone przez wąskie elity, a koszty adaptacji scedowane na resztę społeczeństwa, zakwestionowana zostanie legitymacja całego porządku gospodarczego.

Z perspektywy Indii sztuczna inteligencja jawi się jednocześnie jako zagrożenie i szansa. Zagrożenie, ponieważ wiele dotychczasowych przewag konkurencyjnych kraju – w usługach takich jak proste przetwarzanie danych, podstawowa obsługa klienta czy standardowe operacje back-office – może zostać błyskawicznie zautomatyzowanych. Szansa, albowiem AI może umożliwić skokowy wzrost produktywności w sektorach, gdzie Indie już posiadają dynamiczne firmy, a także otworzyć zupełnie nowe nisze w dziedzinach analizy danych, rozwoju oprogramowania, cyberbezpieczeństwa czy technologii językowych.

Warunkiem wykorzystania tej szansy jest jednak fundamentalna zmiana perspektywy: ludzie nie mogą być postrzegani jako konkurenci maszyn, których należy zastąpić, lecz jako współtwórcy ekosystemu, w którym AI przejmuje zadania rutynowe. Człowiek zaś koncentruje się na działaniach wymagających kreatywności, zdolności do rozumienia kontekstu i komunikacji ukierunkowanej na wzajemne zrozumienie. Indyjskie przedsiębiorstwa, które już dziś budują modele biznesowe oparte na synergii zaawansowanych usług i technologii, dowodzą, że taki scenariusz jest realny, o ile system edukacyjny i regulacyjny będzie wspierał rozwój kompetencji komplementarnych wobec AI, a nie uwięzi całej generacji w zawodach skazanych na szybką automatyzację.

W globalnych środowiskach gospodarczych coraz wyraźniej krystalizuje się przekonanie, że najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest pogłębiona dychotomia na rynku pracy. Z jednej strony nastąpi szybka automatyzacja zadań prostych i powtarzalnych, z drugiej zaś eksplozja popytu na kompetencje w zakresie projektowania systemów, zarządzania danymi, interpretacji wyników i tworzenia nowych usług. W takim

układzie strategiczne znaczenie zyskują te państwa, które potrafią masowo kształcić ludzi zdolnych do efektywnej pracy w środowisku zdominowanym przez sztuczną inteligencję.

Indie mogłyby stać się światowym centrum usług wspieranych przez AI, miejscem, w którym rzesza dobrze przygotowanych pracowników łączy się z elastycznymi modelami biznesowymi. Mogłyby, pod warunkiem jednak, że nie zadowolą się rolą dostawcy taniej siły roboczej obsługującej cudze algorytmy. Muszą świadomie zainwestować w rozwój kompetencji pozwalających na tworzenie tych algorytmów, ich etyczną regulację oraz wdrażanie w kluczowych sferach życia publicznego, takich jak zdrowie, edukacja, finanse czy zarządzanie miastem.

Profesor Mączyńska w swoich komentarzach trafnie zauważa, że sztuczna inteligencja jest testem na dojrzałość instytucjonalną państwa. Społeczeństwa, które potraktują ją wyłącznie jako narzędzie redukcji kosztów pracy, nieuchronnie wzmocnią istniejące nierówności i pogłębią destabilizację. Te zaś, które zrozumieją, iż AI wymaga równoległego wzmocnienia etyki, regulacji i edukacji, będą w stanie czerpać z niej korzyści bez ryzyka destrukcji tkanki społecznej. W kontekście Indii oznacza to, że decyzje o tym, jakie zawody i kompetencje wspiera system szkolny, a jakie pozostawia własnemu losowi, nabierają dziś wymiaru cywilizacyjnego.

Sprzeczność Indii: protekcjonizm hamuje eksport usług

Aby uchwycić istotę indyjskiego dylematu w kategoriach bardziej abstrakcyjnych, można posłużyć się swoistą łamigłówką. To metalogiczna zagadka o Indiach, mięśniach i mózgu, która zmusza do prześledzenia konsekwencji poszczególnych wyborów politycznych, obnażając ich ukrytą spójność lub jej brak. Wyobraźmy sobie cztery fundamentalne tezy. Niech P oznacza, że Indie realizują strategię „przejścia od mięśni do mózgu”, konsekwentnie inwestując w kapitał ludzki i usługi. Niech Q symbolizuje utrzymanie liberalnej demokracji z jej pluralizmem i instytucjami kontrolnymi. Z kolei R niech reprezentuje alternatywny model rozwoju, oparty na niskokwalifikowanym montażu, protekcjonizmie i subsydiach. Wreszcie, niech S będzie upragnionym celem: Indie stają się bogatym krajem, zanim ich społeczeństwo się zestarzeje.

Autorzy analizy sugerują, że te elementy łączą niewzruszone zależności. Po pierwsze, jeśli innowacyjna gospodarka (P) i liberalna demokracja (Q) idą w parze, to osiągnięcie bogactwa (S) jest realistyczne. Po drugie, jeśli Indie wybiorą model montowni (R), to automatycznie wykluczą konsekwentny zwrot ku innowacjom (negacja P), gdyż te dwie ścieżki są wzajemnie sprzeczne. Po trzecie, jeśli demokracja liberalna ulegnie erozji (negacja Q), to szanse na bogactwo (S) drastycznie maleją, ponieważ bez wolności słowa i instytucjonalnych bezpieczników państwo traci zdolność do korygowania błędów i tłumi kreatywność. Mamy zatem trzy reguły gry, które definiują pole możliwych ruchów.

Załóżmy teraz, że na scenę wkracza decydent, który deklaruje dwie rzeczy jednocześnie: zamierza trwać przy montażowym modelu rozwoju (R) i jest przekonany, że Indie zdążą się wzbogacić (S). Co więcej, polityk ten nie uważa za konieczne dbanie o liberalne instytucje (Q), a nawet dopuszcza ich stopniową erozję. Jego zestaw przekonań to zatem: R, S oraz obojętność wobec Q. Tutaj właśnie logika staje się bezlitosna. Skoro bowiem upiera się przy modelu montowni (R), to zgodnie z drugą regułą musi porzucić marzenia o gospodarce opartej na wiedzy (P jest fałszywe). Jeśli jednak liberalne instytucje mogą zaniknąć (negacja Q), to zgodnie z trzecią regułą bogactwo staje się iluzją (negacja S).

Jedynym sposobem, aby w tej konfiguracji uratować cel (S), jest przyjęcie, że liberalna demokracja (Q) musi pozostać nienaruszona. Innymi słowy, chcąc konsekwentnie twierdzić, że Indie mogą się wzbogacić, jednocześnie trzymając się modelu montowni, decydent musi uznać silne, pluralistyczne instytucje za warunek absolutnie konieczny. To jednak stoi w jawnej sprzeczności z jego gotowością do ich osłabiania. Rozwiązanie zagadki polega na uświadomieniu sobie, że zestaw obietnic – model montowni (R) i przyszłe bogactwo (S) – jest spójny wyłącznie pod warunkiem dodania do niego silnej demokracji (Q). Tymczasem praktyka polityczna często zmierza w kierunku niebezpiecznej triady: montownia (R), erozja demokracji (negacja Q) i pusta obietnica bogactwa (S). Taka konfiguracja jest jednak logicznie wadliwa.

Przekładając tę abstrakcyjną strukturę na język polityki publicznej, dochodzimy do twardego wniosku. Jeśli Indie chcą jednocześnie utrzymywać protekcjonistyczny model gospodarki i ograniczać liberalną demokrację, a przy tym wciąż deklarują ambicję dołączenia do klubu bogatych państw, to ich system przekonań jest wewnętrznie sprzeczny. Aby odzyskać spójność, muszą dokonać wyboru. Albo zrewidują wiarę w montaż jako główny motor rozwoju, albo potraktują wymóg podtrzymania pluralistycznych instytucji ze śmiertelną powagą, albo wreszcie zrezygnują z marzeń o szybkim dogonieniu Zachodu. Zagadka ta działa więc jak formalne lustro, w którym odbija się realna, polityczna aporia.

Rajan i Lamba: decentralizacja i reforma sądownictwa

W tej mierze, w jakiej projekt Rajana i Lamby można traktować jako teoretyczny zarys nowej konstytucji gospodarczej Indii, ich propozycje nie są listą życzeń, lecz spójnym systemem warunków brzegowych. Bez ich spełnienia hasło przejścia od mięśni do mózgu pozostaje pustym sloganem. Sens tych reform staje się w pełni czytelny dopiero wtedy, gdy zobaczymy je jako logiczne następstwa fundamentalnej diagnozy: ludzie i instytucje to jedyny trwały zasób kraju, który wkracza w wiek cyfrowej i klimatycznej niepewności.

Po pierwsze, reformy zarządzania. Propozycja wzmocnienia mechanizmów kontroli i równowagi nie jest abstrakcyjną pochwałą trójpodziału władzy, lecz dotyczy bardzo konkretnych rozwiązań. Ograniczenie dyskrecjonalnej władzy Prezesa Sądu Najwyższego, na przykład przez wyodrębnienie sądu konstytucyjnego i sieci sądów apelacyjnych, ma zmniejszyć podatność najwyższej instancji na nieformalne wpływy władzy

wykonawczej. Chodzi o przerwanie pokusy uzależniania kariery sędziów od przychylności rządu, w tym poprzez nagrody w postaci intratnych stanowisk po zakończeniu kadencji. Ochrona społeczeństwa obywatelskiego ma z kolei przyjąć formę twardych gwarancji prawnych przed arbitralnym odcinaniem finansowania czy nadużywaniem instrumentów podatkowych wobec organizacji, które formułują krytyczne oceny polityk publicznych. Wreszcie, przejrzystość finansowania polityki wymaga odejścia od systemu obligacji wyborczych, który zapewnia faktyczną anonimowość strumieniom finansowym płynącym do partii rządzącej, narażając jednocześnie darczyńców opozycji. Należy go zastąpić regulacjami, które czynią widocznymi związki między wielkim kapitałem a decyzjami politycznymi.

Po drugie, decentralizacja. Autorzy przypominają, że w kraju, w którym jeden tylko stan liczy populację równą trzem czwartym populacji Stanów Zjednoczonych, zarządzanie z jednego centrum jest strukturalnie niewydolne. Proponowana dewolucja funkcji, funduszy i urzędników na poziom lokalny ma przekształcić samorządy wiejskie i miejskie z dekoracyjnych instytucji wyborczych w realnych aktorów polityki publicznej. Chodzi o to, aby decyzje dotyczące szkół, ośrodków zdrowia, podstawowej infrastruktury czy adaptacji klimatycznej zapadały jak najbliżej ludzi, których dotyczą, a nie w gmachach odległych stolic.

Po trzecie, reforma kapitału ludzkiego. Autorzy nie poprzestają na ogólnikowych wezwaniach do poprawy edukacji i zdrowia, lecz wskazują precyzyjne priorytety. Najpilniejszym zadaniem jest walka z niedożywieniem i zahamowaniem rozwoju we wczesnym dzieciństwie, ponieważ żadna późniejsza interwencja nie jest w stanie w pełni odwrócić szkód wyrządzonych mózgowi i ciału w pierwszych latach życia. Następnie, poprawa jakości nauczania w szkołach podstawowych, obejmująca nie tylko programy i podręczniki, ale także organizację pracy szkoły, z uwzględnieniem modeli, w których dodatkowa osoba, często kobieta z lokalnej społeczności, wspiera nauczyciela w codziennej pracy. Dalej, radykalna przebudowa szkolnictwa wyższego, które ma przejść od bezrefleksyjnego mnożenia instytucji do wzmacniania jakości, w tym poprzez znacznie większe finansowanie badań podstawowych oraz tworzenie silnych uniwersytetów badawczych. Wreszcie, rozbudowa systemu kształcenia zawodowego z wyraźnym celem, aby każde dziecko zdobyło co najmniej jeden zawód i miało otwarte ścieżki dalszego doskonalenia.

Po czwarte, system opieki zdrowotnej. Propozycje obejmują zwiększenie udziału wydatków publicznych, tak aby stopniowo wypierać katastrofalnie wysokie wydatki z własnej kieszeni, które co roku spychają miliony gospodarstw

Decentralizacja: klucz do zarządzania subkontynentem

Po drugie, postulat decentralizacji autorzy źródła wyprowadzają z prostej, lecz fundamentalnej obserwacji skali. W kraju, w którym populacja pojedynczego stanu może odpowiadać trzem czwartym ludności Stanów Zjednoczonych, idea efektywnego zarządzania z jednego, centralnego ośrodka staje się strukturalną

niemożliwością. Proponowana dewolucja funkcji, funduszy i kadr urzędniczych na poziom lokalny ma zatem przekształcić samorządy wiejskie i miejskie z instytucji o charakterze głównie ceremonialnym w realnych aktorów polityki publicznej. Chodzi bowiem o to, by decyzje dotyczące szkół, ośrodków zdrowia czy adaptacji klimatycznej zapadały jak najbliżej ludzi, których dotyczą, a nie w gmachach odległych stolic.

Zielone Indie: szansa na globalny liderat klimatyczny

Po szóste, kwestia klimatu stanowi dla Indii nie tyle problem, co egzystencjalne wyzwanie. Źródło formułuje wyraźną sugestię, że kraj tak narażony na konsekwencje globalnego ocieplenia powinien przyjąć rolę lidera w projektowaniu ambitnego, lecz pragmatycznego programu mitygacji i adaptacji. Przekłada się to na dwa komplementarne działania: opracowanie szczegółowego planu krajowego z pięcioletnimi kamieniami milowymi oraz budowę strategicznej koalicji z państwami Afryki i Ameryki Łacińskiej wokół postulatu mechanizmu kompensacji dla krajów o niskiej emisji, finansowanego przez tych, których ślad węglowy przekracza globalną średnią.

Edukacja: od nauki na pamięć do krytycznego myślenia

Skoro zadaniem krytycznej rekonstrukcji jest nie tylko przyjęcie, lecz także poddanie próbom odporności tez źródłowych, warto zwrócić uwagę na trzy możliwe punkty polemiki z Rajanem i Lambą, przy zachowaniu zasadniczej sympatii dla ich projektu.

Po pierwsze, można podnieść zarzut, że autorzy niedoszacowują strategicznej roli sektora przemysłowego, rozumianego nie jako montownia, lecz jako przestrzeń uczenia się i dyfuzji technologii. Doświadczenie Korei Południowej, Tajwanu czy Niemiec pokazuje, że silny, zdywersyfikowany sektor produkcji materialnej pozostaje ważnym filarem stabilności gospodarczej. Generuje on bowiem miejsca pracy o średnim poziomie kwalifikacji, które trudno jest zastąpić wyłącznie usługami. Można zatem argumentować, że całkowite przeskoczenie etapu rozbudowanego przemysłu grozi powstaniem dualnej gospodarki: z wąską elitą pracowników sektorów wysokiej wartości dodanej oraz ogromną masą ludzi zatrudnionych w usługach o niskiej produktywności.

Po drugie, należy zastanowić się, czy wizja demokracji liberalnej jako koniecznego warunku innowacyjności nie jest nazbyt optymistyczna. Ignoruje ona bowiem możliwość istnienia hybrydy, w której częściowy autorytaryzm współistnieje z wysoką innowacyjnością technologiczną, czego kłopotliwym dla teorii przykładem są Chiny. Przy całym uzasadnionym sceptycyzmie wobec trwałości tego modelu, nie można pominąć faktu, że w ciągu ostatnich dekad udało się tam stworzyć potężny sektor zaawansowanych technologii, mimo poważnych ograniczeń wolności słowa i pluralizmu politycznego. Doświadczenie to

wskazuje, że relacja między demokracją a innowacją jest bardziej złożona i może mieć charakter silnie zależny od kontekstu.

Po trzecie, można pytać, czy postulowana przez autorów koncentracja na usługach wysokiej wartości dodanej nie jest narażona na ryzyko gwałtownych zmian technologicznych. Chodzi tu zwłaszcza o sztuczną inteligencję, która może zautomatyzować także część procesów projektowych i analitycznych. W takim scenariuszu posiadanie zdolności produkcyjnych, choćby częściowo zautomatyzowanych, pozostaje ważnym zabezpieczeniem przed całkowitą zależnością od zagranicznych dostawców dóbr materialnych.

Odpowiedź na te polemiczne wątpliwości nie musi jednak polegać na porzuceniu projektu przejścia od mięśni do mózgu. Raczej prowadzi do jego doprecyzowania. Można bronić tezy, że Indie nie powinny rezygnować z rozwiniętego sektora produkcji, lecz powinny go rozumieć jako przedłużenie mózgu, a nie jako samodzielny mięsień. Oznacza to, że produkcja musi być zorganizowana w taki sposób, aby sprzyjała uczeniu się, rozwojowi lokalnych kompetencji i własności intelektualnej, zamiast ograniczać się do pasywnego wykonywania cudzych projektów.

Podobnie można przyjąć, iż demokracja liberalna nie jest gwarantem innowacji w krótkim okresie, natomiast w długiej perspektywie pozostaje jedynym znanym mechanizmem korygowania błędnych trajektorii rozwojowych bez uciekania się do gwałtownych kryzysów. Modele autorytarne potrafią wygenerować imponujący wzrost, ale robią to kosztem akumulacji nierozwiązanych sprzeczności, które w pewnym momencie mogą doprowadzić do zaostrzenia konfliktów wewnętrznych.

Wreszcie można zauważyć, że w warunkach postępującej automatyzacji zarówno w usługach, jak i produkcji, decydujące znaczenie zyskuje zdolność społeczeństwa do ciągłego uczenia się i adaptacji. W tym sensie projekt Rajana i Lamby, który kładzie nacisk na kapitał ludzki, pluralizm i miękką potęgę, wydaje się bardziej odporny na niepewność technologicznej przyszłości niż modele oparte na statycznym wyobrażeniu przewag komparatywnych.

T

> W obliczu globalnych wyzwań, takich jak automatyzacja i zmiany klimatyczne, przyszłość Indii zależy od tego, czy potrafią one przekształcić swój demograficzny potencjał w kapitał ludzki. Czy Indie odważą się porzucić iluzję "drugich Chin" i stworzyć własną, unikalną ścieżkę rozwoju? Może to właśnie w tej odwadze kryje się klucz do zbudowania społeczeństwa argumentującego i wynalazczego, które będzie kształtować globalne standardy przyszłości.

Inspiracje

[1] **"Breaking the Mould"** Raghuram G. Rajan, Rohit Lamba

2023 | Penguin Random House India

Raghuram G. Rajan jest indyjskim ekonomistą i profesorem finansów im. Katherine Dusak Miller Distinguished Service Professor w Booth School of Business na Uniwersytecie Chicagowskim. Był głównym ekonomistą w MFW (2003-2006) oraz prezesem Banku Rezerw Indii (2013-2016). Zainteresowania badawcze Rajana obejmują bankowość, finanse korporacyjne i rozwój gospodarczy.

Raghuram G. Rajan *is an Indian economist and the Katherine Dusak Miller Distinguished Service Professor of Finance at the University of Chicago's Booth School of Business. He was the Chief Economist at the IMF (2003-2006) and the Governor of the Reserve Bank of India (2013-2016). Rajan's research interests include banking, corporate finance, and economic development.*

University of Chicago

Rohit Lamba jest ekonomistą, którego prace zgłębiają politykę gospodarczą, rozwój i rolę Indii w gospodarce światowej. Znany jest z analiz wzrostu gospodarczego, nierówności i reform strukturalnych. Jest współautorem książki „Breaking the Mould" napisanej wspólnie z Raghuramem Rajanem.

Rohit Lamba *is an economist whose work explores economic policy, development, and India's role in the global economy. He is known for analysis of growth, inequality, and structural reforms. He co-authored 'Breaking the Mould' with Raghuram Rajan.*

Cornell University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Fault Lines: How Hidden Fractures Still Threaten the World Economy"**

Raghuram G. Rajan

2010

[2] **"Saving Capitalism from the Capitalists: Unleashing the Power of Financial Markets to Create Wealth and Spread Opportunity"**

Raghuram G. Rajan, Luigi Zingales

2003

[3] **"The Third Pillar: How Markets and the State Leave the Community Behind"**

Raghuram G. Rajan

2019

[4] **"I Do What I Do"**

Raghuram G. Rajan

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] **"Społeczna Gospodarka Rynkowa – ordoliberalizm a nieład współczesnego świata"**

Elżbieta Mączyńska, Piotr Pysz, Maria Urbaniec

2023 | Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

[6] **"Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko"**

Elżbieta Mączyńska

2019 | Wydawnictwo Naukowe PWN

Google Scholar

[7] **"Social Capital"**

John Field

2020 | Wiley

[8] **"Soft Power: The Means to Success in World Politics"**

Joseph S. Nye Jr.

[9] **"The Demographic Dividend: A New Perspective on the Economic Consequences of Population Change"**

David E. Bloom, David Canning, Jaypee Sevilla

2003 | RAND Corporation

Google Scholar

[10] **"The Routledge Handbook of Soft Power"**

Naren Chitty, Lilian Ji, Gary D Rawnsley

2023 | Routledge

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Testing the Smile Curve: Functional Specialisation and Value Creation in GVCs"

Roman Stöllinger

2021 | Structural Change and Economic Dynamics

[2] "The role of soft power in international diplomacy"

Duarte PA, Ferreira-Pereira LC

2025 | Political Science Journal

Google Scholar

[3] "Dyskryminacyjne modele predykcji bankructwa przedsiębiorstw"

E. Mączyńska, M. Zawadzki

2006 | Ekonomista

[4] "Bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Światowe i lokalne czynniki dynamizujące"

E. Mączyńska

1999 | Ekonomista

[5] "Soft Power and the Public Diplomacy Revisited"

Joseph S. Nye, Jr.

2019 | The H Hague journal of diplomacy

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[6] "Sovereign debt and economic growth when government is myopic and self-interested"

Viral V. Acharya, Raghuram G. Rajan, Jack Shim

2024 | Journal of International Economics

[7] "The Decline of Secured Debt"

Efraim Benmelech, Nitish Kumar, Raghuram Rajan

2024 | Journal of Finance

[8] "Liquidity, pledgeability, and the nature of lending"

Douglas W. Diamond, Yunzhi Hu, Raghuram G. Rajan

2022 | Journal of Financial Economics

[9] **"The role of farm subsidies in changing India's water footprint"**

Shoumitro Chatterjee, Rohit Lamba, Esha D. Zaveri

2024 | Nature Communications

Google Scholar

[10] **"Dynamism with incommensurate development: The distinctive Indian model"**

Rohit Lamba, Arvind Subramanian

2020 | Journal of Economic Perspectives

Google Scholar

[11] **"Optimal dynamic contracting: the first-order approach and beyond"**

Marco Battaglini, Rohit Lamba

2019 | Theoretical Economics

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 389d596d-2ac9-426e-a8e9-45c23163f217